

BIULETYN INFORMACYJNY

SPRAW WYDAWNICZYCH I KULTURALNYCH

ROK II

STYCZEŃ 1946

NR. 1 (3)

Treść numeru

PROGRAM CZY DOWOLNOŚĆ

KSIĄŻKA POLSKA NA
OBCYZNIE

EGZEMPLARZE BIBLIOTECZNE

JUBILEUSZ STEFANA
DIPPLA

POLITYKA PRASOWA

OPIEKA PRAWNA

SPRAWY WYDAWNICZE I
DZIENNIKARSKIE

Z TERENU

KSIĄŻKI I DRUKI

Jeżeli cała praca społeczna, narodowa i cywilizacyjna może być porównana do budowy, to budowa każda wymaga najprzód pewnej świadomości celu, pewnego planu i umiejętności do kierowania, a potem pewnych zorganizowanych sił do wykonania jej.

Stanisław Szczepanowski

Cena egz. 1 marka

PROGRAM CZY DOWOLNOŚĆ

Normalne warunki przed wojną pozwalały na jak najszerzej pojęty liberalizm wydawniczy. Wydawano wszystko, co było i co nie było potrzebne. Byli wydawcy poważni i byli też i instytucje księgarskie, które firmowały nakłady własne autorów, często domorosłych snobów, mających pieniądze i chorobliwe ambicje utrwalenia swych nazwisk na okładce książki, której zresztą żaden szanujący się nakładca nie wydałby nigdy. Ale warunki były inne i nikomu to nie przeszkadzało. Książki takie spotykało wprawdzie odpowiednie przyjęcie krytyki i czytelników, ale nieskończenie cierpliwy jest papier, a drukarz nie jest selektorem polecanych mu druków.

Nasze "dziś" jest całkiem inne, zupełnie nienormalne, a stosunki tak nieprzyjemne, tak trudne, że każdy druk to owoc niesłychanych wysiłków, ofiar i często ogromnego samozaparcia. Rzeczywistość wymaga zatem, ba — żąda, jak najracjonalniejszej gospodarki w dziedzinie wydawniczej. Nie można dopuścić do dowolności czy przypadkowości naszego wysiłku w tej dziedzinie specjalnie. Wszystko musi być regulowane według najżywotniejszych potrzeb wychodźstwa.

Wydawcy na wychodźstwie to pionierzy, współczynniki kultury, którzy muszą uważać, że pozostają w służbie społeczeństwa. Jeśli tak rozumieć będą swe powołanie — wydedukują jaką linię pracy obrać powinni i muszą i będą wydawać tylko to, co jest istotnie potrzebne naszemu życiu tutaj.

Jeśli z takich, społecznych założeń wyjdzie wydawca, doskonale zda sobie sprawę, czy może

pozwolić sobie na nadużywanie, tak trudnego do uzyskania, papieru i drukarni na drukowanie tandety i marnowanie uzyskanych przez siebie możliwości technicznych.

Czy dzisiaj można się tłumaczyć, że nie ma się “wzorcowych egzemplarzy” i dlatego drukować co w rękę wpadnie, aby “drukarnia nie próżnowała”? — Nie! — Trudności te odpadają — dziś można otrzymać z każdej dziedziny książki, które warto przedrukować, a ponad to wiele wartościowych prac, napisanych m.in. w obozach oficerskich przez specjalistów, czeka w rękopisach na wydawców.

Tak, ale to wymaga dobrej woli, pewnego wysiłku, poszukiwań, myśli organizacyjnej, zmysłu rzeczywistości, wyczucia potrzeb a przede wszystkim . . . kompetencji.

Wydawnictwo nie może być przypadkiem!

Tu nie może mieć miejsca łatwizna, chwytanie pierwszej z brzegu książki, która wpadnie w ręce i oddawania jej zaraz do drukarni, tylko po to, aby poszczycić się kilkudziesięciu pozycjami, najchaotyczniej zestawionych książeczek i broszur, które stanowią mają “pozycje bibliograficzne”.

Taka polityka przypadkowości dyskredytuje i jest prosto dowodem niekompetencji. Nie zakłamujmy się tutaj i nie drapujmy w chybione “zasługi”. Musimy uświadomić sobie to jasno i uczciwie nazwać rzeczy po imieniu. Tu nie wolno, gwoli politykowania z tym czy innym wydawcą, przechodzić do porządku nad tym palącym zagadnieniem “dowolności czy programu”.

Każdy wydawca o zdrowym społecznym instynkcie i zrozumieniu swego posłannictwa uważać będzie, że niedopuszczalne jest tolerowanie takiej gospodarki, jak, niestety pod płaszczykiem solidnej skądinąd firmy, uprawia się w pewnym ośrodku wydawniczym, w którym interes osobisty i kompletna przypadkowość wyboru idzie o lepsze z pretensjonalnym estetyzowaniem i pospolitą grafomanią autowydawcy a nawet ze zwykłą parnografią. Nasuwają się tu na myśl słowa Sienkiewicza: “. . . może się zdarzyć, że komuś gnije mózg, tak jak ludziom chorym na suchoty gniją płuca, ale nikt nie ma prawa karmić narodu zgnilizną swoich płuc lub swego mózgu”.

T. zw. “głód słowa polskiego drukowanego” nie dowodzi, że k a ż d e słowo drukowane jest wskazane i potrzebne, kiedy możliwości druku są tak ciężkie.

Nasuwa się pytanie — jakiego słowa drukowanego wychodźstwu potrzeba?

Pytanie to ma w naszych warunkach prawdziwie hamletowski posmak i odpowiedź na nie nie może być wymijająca. Sformułujmy je ściślej:

— Co trzeba i co wolno drukować? — Jaka kolejność, jaka jest hierarchia ważności i potrzeb? — Czy mają to być rzeczy drogowskazowe, rozrywkowe, naukowe, podręczniki szkolne, powieści, nowele, poezje? . . . — Co wydawać należy? — biorąc również pod uwagę procentowy skład odbiorców.

Odwołać się tu musimy do referendum zainteresowanych, do Wydawców, Duchowieństwa, Nauczycieli i całej inteligencji polskiej.

Wyniki tej ankiety będą dowodem naszej myśli społecznej, która będzie znamienna dla późniejszego historyka naszego wychodźstwa.

Eryk Zieliński

KSIAZKA POLSKA

NA OBCYZYNIE

Polska przedwojenna, Polska Niepodległa! Jeśli opuszczaliśmy ją, to na krótko, mając możliwość powrotu w każdej chwili. Wtedy słowo drukowane, książka czy gazeta, nie były atrakcją, były zjawiskiem codziennym, powszednim. W ciągu sześciu lat okupacji, z każdym rokiem odczuwając zwiększający się głód książki, nauczyliśmy się ją cenić, ale dopiero przymusowy pobyt poza krajem, wywołał w nas prawdziwą tęsknotę za każdym słowem drukowanym, a za książką w szczególności. Z chwilą kapitulacji Niemiec hitlerowskich, olbrzymia masa Polaków, trzymana w obozach koncentracyjnych, jenieckich lub na robotach, znalazła się na wolności, brak jakiegokolwiek zejęcia, stał się przyczyną stanu beznadziejności i nudy. Zaradzić temu mogłoby dostarczenie każdemu pracy i odpowiedniej lektury. Czynniki pierwszy nie był od nas zależny, natomiast w dziedzinie czytelnictwa mogliśmy wykazać własną inicjatywę i zaradczość.

I oto znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy, nie zasklepiając się w bezmyślnym biadoleniu i dreptaniu w kółko, rozpoczęli sami lub w kilku drukowanie książek polskich w Niemczech. Walcząc z olbrzymimi trudnościami potrafili już w miesiąc po uwolnieniu dać do rąk czytelnika polskiego, polską książkę. A było tych trudności niemało. Brak egzemplarzy wzorcowych, czcionek polskich, papieru, farby drukarskiej, niemieccy zecerzy, którzy nie mogli dać sobie rady z obcymi im słowami i wskutek tego syzyfowa korekta tekstu, z wszystkimi tymi trudnościami musieli uporać się wydawcy i im tylko wiadomo, jak tego dokonali.

Liczenie na pomoc Londynu, choćby w minimalnym stopniu, okazało się zawodne. Wydawcy polegać musieli tylko na sobie, na własnej przedsiębiorczości, energii, a często i sprycie. W ciężkiej ich pracy nagrodą im było poczucie spełnianego obowiązku, często słyszane słowa zachwytu z ust kupującego książkę, słowa uznania i podziękowania, z jakimi spotykali się wszędzie, gdzie dotarli.

Do Zrzeszenia Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech napływają świeże zgłoszenia na członków do Grupy Wydawców, a drukowany co miesiąc spis książek i druków wskazuje stały wzrost pozycji. Jest to może najlepszy i najczulszy barometr rozwoju wydawnictw. Dbajmy o to, aby strzałka wskazująca wyżej nie zatrzymała się w swym pochodzie. Bo stać w miejscu, to znaczy cofać się.

Przez sześć lat przyzwyczailiśmy się, że nad każdym drukiem polskim czuwało badawcze oko okupanta. Jeśli nie uważaliśmy tego za zupełnie naturalne, to przynajmniej pozornie godziliśmy się z tym. Wtedy jednak byliśmy narodem pozbawionym niepodległości. Alianci, w skład których i my wchodzimy, w szeregach których i nasze oddziały walczyły, przynieśli nam wolność. Chcieli-

byśmy i mamy prawo żądać, aby prawdziwa wolność objęła wszystkie dziedziny naszego życia. Powtarzamy, nie wystarcza nam to, że mamy co jeść, gdzie mieszkać, w co się ubrać, że nie grożą nam aresztowania, więzienia, obozy, domagamy się prawa do pracy i wolności słowa drukowanego. W ciągu sześciu lat złożyliśmy tysiące dowodów ofiarnej współpracy z Aliantami, skąd więc podejrzliwość czy nieufność jeśli chodzi o okres obecny i rosnące stale trudności druku? Alianckie czynniki rządzące na terenie Rzeszy, winny zdawać sobie sprawę, że książka czy gazeta polska posiadają olbrzymie znaczenie wychowawcze dla oderwanych od Macierzy wielkich rzesz Polaków, i z pewnością przyczynią się do podniesienia wśród wysiedleńców oświaty, dyscypliny, moralności i religijności, tych tak ważnych czynników w życiu zbiorowości.

Nie chcielibyśmy się skarżyć, ale mimowoli rodzi się żal, gdy patrzy się na niemieckie auta z wypisanymi po bokach nazwami dzienników niemieckich, docierających dzień w dzień do najmniejszych wiosek. Może są także polskie auta (wyłączając teren okupowany przez naszą dyw. panc.), rozwożące prasę polską, autorowi niniejszego artykułu nie zdarzyło się jeszcze w czasie swoich długich wędrówek po Rzeszy, ujrzeć choćby jedno. Więc, gdy się słyszy często wypowiadane zdania o ograniczeniach i braku papieru, farby drukarskiej, benzyny, powstaje przez porównanie pytanie: dlaczego?

Dlaczego w każdym domu niemieckim, na zabitej od świata deskami wsi, na stole widzi się świeżą gazetę, a pismo polskie, czy książka, jest brane do ręki przez Polaków jak świętość, nierzadko ze łzami w oczach?

Dlaczego dzieci niemieckie mają dostateczną ilość podręczników, a dla polskiego dziecka nie można wydrukować dostatecznej ilości elementarzy i czytaneek?

I dlaczego znajoma pani z obozu pod Frankfurtem, przeglądając u mnie tych kilkanaście książek, wydanych na terenie okupacji brytyjskiej, zadaje mi pytanie: "Dlaczego u nas tych książek nie ma?"

— Dlatego, proszę Pani, że, aby dostać się do Frankfurtu, potrzebne jest pozwolenie na auto, przepustka dla osoby jadącej z książkami i szofera, no i benzyna. A to są rzeczy bardzo, bardzo trudno osiągalne.

Chcielibyśmy i dołożymy wszelkich starań, aby książka, czy pismo polskie dotarło do jak najszerszych warstw, aby stało się hamulcem dla rozprężenia moralnego i występków, nieodpowiedzialnych jednostek, plamiących dobre imię Polaka i aby było jednocześnie motorem dla pracy nad samym sobą. Stoimy na gruncie apolitycznej pracy dla dobra społeczeństwa, zdala od wszelkich waśni i sporów politycznych. Naszym celem jest danie dziecku i młodzieży polskiej podręczników i lektury szkolnej, inteligentowi, robotnikowi i chłopu polskiemu, dobrej, zdrowej i pożytecznej książki lub pisma o charakterze informacyjnym, ogólnno-kształcącym, czy naukowym.

Żywimy nadzieję, że rządzące czynniki ułatwią nam pracę i pomogą w tym pożytecznym dziele, dodając do swej bezinteresownej i troskliwej opieki nad rzeszą wysiedleńców polskich, jeszcze jeden więcej czyn jasny.

Zbigniew Topór-Krygler

EGZEMPLARZE BIBLIOTECZNE

Każdy objaw polskiej pracy kulturalnej na wychodźstwie przymusowym ma swój organiczny związek z całokształtem naszej kultury bez względu pod jaką szerokością i długością geograficzną się ujawnia. Anormalność sytuacji i nieprawdopodobne trudności uwielokrotniają wartość każdej naszej pozycji, która staje się symbolem uporu polskiego "jesteśmy i będziemy", żywotności i zdolności organizacyjnych.

Nie można dopuścić, by te dowodny naszej pracy przemieły z chwilą zmiany miejsca ludzi, którzy tworzą fakty, by prace te miały służyć tylko doraźnym, przejściowym potrzebom.

Te fakty trzeba skrzętnie spisywać, rejestrować. Nie potem, po latach, gdy staną się rzadkością, lecz w tej chwili już, gdy powstają, gdy wchodzą w życie.

Najbardziej widocznym znakiem naszej pracy są czasopisma i książki.

Dla ujęcia tych dziedzin w pewien planowy, uzgodniony kierunek, powołane jest właśnie Zrzeszenie. Ono obarczone zostało również zadaniem tej rejestracji i przekazania wyników dorobku naszego na wychodźstwie Polsce i Polonii. Zaszczyt to wiążący i odpowiedzialny i niewątpliwie Zrzeszenie zrobi wszystko, aby wywiązać się z zadania.

W tym celu Zrzeszenie skrzętnie zbiera wszystkie druki — książki i czasopisma w swym archiwum, kataloguje je i kategoriuje. Na skutek osobistych, bezpośrednich starań, druki te napływają, ale nie wszystkie i archiwum nie posiada, niestety, kompletnego zbioru dotychczasowych wydawnictw.

Drugą stroną tego zagadnienia są egzemplarze, które powinny być włączone do bibliotek polskich. Zrzeszenie uważałoby za swój obowiązek pośredniczenie w przekazywaniu "egz. bibliotecznych" według postanowionego rozdzielnika i ustalonej ilości obowiązkowej.

Jak dalece myśl ocalenia naszego dorobku dla społeczności nurtuje wśród wychodźstwa, dowodem szereg nadsyłanych listów do Zrzeszenia.

Przytaczamy w wyjątkach jeden z nich, zawierający rzeczowe i ciekawe uwagi na ten temat red. Antoniego Malatyńskiego. Stanowisko jego, jako wiceprzewodniczącego Głównej Komisji Porozumiewawczej Środowisk Polskich w okup. bryt., nadaje treści listu wagę zaleceń.

"W Rzeczypospolitej Polskiej, pisze red. Malatyński, obowiązywało b. słuszne prawo, o bezpłatnym nadsyłaniu przez każdego wydawcę kilkunastu egzemplarzy bibliotecznych. W ten sposób, powoli, bez większych dla nikogo ciężarów, powstały bogate księgozbiory publiczne.

Sytuacja prawna i organizacyjna nas Polaków na obczyźnie jest oczywiście inna niż we własnym, niepodległym państwie. Ale względy interesu narodowego i praktyczne możliwości ich realizacji są dokładnie te same . . .

Obowiązek prawny nakładać tu nie można, sędzę jednak, że apel nasz do obywatelskiego poczucia wydawców będzie miał jeszcze silniejszy skutek niż prawo państwowe, poparte sankcją karną. Naród nasz tworzył, w istocie rzeczy, w okresie okupacji niemieckiej, państwo, oparte jedynie o zasadę dobrowolnego przyjęcia obowiązków. Dzisiaj na emigracji tworzymy faktycznie nowe swoiste państwo, znów oparte jedynie na dobrowolnym podporządkowaniu się jednostki.

Konieczność nożliwie najpilniejszego powetowania olbrzymich szkód w dziedzinie dóbr kulturalnych m.in. przystąpienia do namiastkowego choćby, ale niezwłocznego odtwarzania księgozbiorów publicznych, jest rzeczą niesporną. Idea zbiorów nowego Raperswilu, które da Bóg wrócić kiedyś do całkowicie już zabezpieczonej Ojczyzny, jest zapewne całkiem słuszną i nawet niesporną...

W przekonaniu, iż WPanowie uznają w pełni słusność sformułowanego przeze mnie tutaj stanowiska, serdecznie proszę o podjęcie odpowiednich kroków wykonawczych. Jeśli idzie o szczegóły, to pozwolę sobie zwrócić uwagę na trzy różne zagadnienia: 1 ustalenie listy już wydanych publikacji 2 apel do wydawców o nadesłanie, w miarę posiadanych jeszcze zapasów, po 2 egz. starych wydawnictw, 3 apel do wydawców o stałe nadsyłanie po 2 egz. wszystkich nowych wydawnictw..."

Podzielamy w zupełności stanowisko red. Malatyńskiego i prosimy PP. Wydawców książek jak również i czasopism, aby, w pełnym zrozumieniu znaczenia tych spraw, przesyłali do Archiwum Zrzeszenia wszystko, cokolwiek ukazują się drukiem polskim na terenie Niemiec.

Ponieważ łączność Zrzeszenia z okupacją amerykańską i francuską siłą rzeczy jest trudniejsza, Zrzeszenie zwróciło się do p. pułk. Rybotyckiego, przebywającego na terenie okupacji amerykańskiej o pomoc w naszej akcji archiwalnej i uzyskanie poparcia dla niej ze strony Unrry, która zawsze chętnie akcentuje swą gotowość w tym zakresie.

Treść listu podajemy dla całokształtu naświetlenia sprawy.

"Zrzeszenie Wyd. i Dz. Pol. w N. jest instytucją skupiającą wszystkich fachowców swej dziedziny, uzgadniającą i reasumującą wyniki pracy.

Z tytułu swych celów i zadań na Zrzeszeniu ciąży obowiązek rejestrowania i archiwizowania wydawnictw i czasopism, jako dowodu aktywności polskiej na wychodźctwie. Materiały te będą cennym dokumentem kultury i myśli polskiej i przyczynkiem dla przyszłego historyka.

W tym rozumieniu naszych zadań, prosimy Pana Pułkownika, jako członka naszego Zrzeszenia i Szefa polskich Oficerów Opieki oraz Szefa Działu Druków, o spowodowanie, aby wydawcy i redakcje polskie w okupacji amerykańskiej i francuskiej nadsyłały do archiwum Zrzeszenia wszystkie wydawane przez siebie książki, periodyki i czasopisma w dwóch egz., zarówno te, które już się ukazały jak i obecnie wydawane.

Egzemplarze te przekazane będą w swoim czasie odnośnym archiwom Związku Księgarzy oraz Związku Dziennikarzy (Syndykatu).

Niezależnie od tego pozwalamy sobie zwrócić uwagę Pana Pułkownika, że pożądane byłoby również przywrócenie prawa t. zw. "egz. obowiązkowych", które otrzymywały biblioteki polskie. Jest to drobiazg dla wydawcy, koszt już tylko poprostu papieru, a posiada doniosłe znaczenie dla zbiorów bibliotecznych, bibliografii i wogóle.

Zrzeszenie chętnie stanie się składnicą tych egz., które przekazane zostaną następnie do bibliotek polskich wg. ustalonego rozdzielnika."

Oczekujemy zatem wyników i stałego nadsyłania egz. archiwalnych i bibliotecznych do archiwum Zrzeszenia.

R.

JUBILEUSZ STEFANA DIPPLA

W styczniu rb. świat księgarski obchodził 25-lecie pracy zawodowej Stefana Dippla.

25 lat temu zaprzedał się w służbę umiłowanej książki. Wybrał ją jako swą treść życia, piękną, najpiękniejszą, wewnętrznie bogatą, jak żaden z ludzi, niezawodną towarzyszkę życia, wierną, najwierniejszą. A ojciec jego słowami pierwszego krakowskiego drukarza, Mateusza z Olzy, błogosławił piękny wybór syna: "Na chwałę, na poszerzenie, na bogate życie cywilizacji polskiej".

Od owego pamiętnego dnia minęło właśnie 25 lat, lat tłustych i chudych, powszednią życia koleją. Lecz i w najtłustszym i najchudszy roku Dippel nie zapomniał o swym ślubie. W roku 1926, po sześciu latach praktyki zawodowej w Sosnowcu, odbywanej w księgarni rodziców swych, wypływa na szersze wody pracując u Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Wkrótce nabiera rozmachu i otwiera w 1927 r. własną księgarnię w Poznaniu.

Nowa placówka zdobywa sobie prędko pierwszorzędną pozycję dzięki zapobiegliwości właściciela, który troszczy się o najlepszy dobór książek.

P. Dippel cieszy się wielkim mirem wśród kolegów księgarzy, którzy z pełnym zaufaniem i uznaniem jego wartości osobistych i zawodowych wybierają go na prezesa Koła Poznańsko-Pomorskiego Związku Księgarzy Polskich i członka Zarządu Głównego Z. K. P. w Warszawie.

Na kilka lat przed wojną p. Dippel założył w Poznaniu własne wydawnictwo, otwierając możliwości przed młodymi poznańskimi literatami.

Nie trzeba tu podkreślać, jak ważną rolę spełnia wydawca, który często z krzywdą materialną dla siebie, wykrywa i popiera nowe talenty, przysparzając kulturze narodowej nieodkryte dotąd źródła skarbów myśli i serca. Cóż byśmy n. p. wiedzieli o Stefanie Balickim, gdyby p. Dippel nie wydał jego "Ludzi na zakręcie", lub o Antonim Kawczyńskim bez jego tomu powieści morskiej "Dannemora". Pan Dippel w swym krótkim okresie wydawniczym zasłużył sobie w pełni na miano mecenasa sztuki pisarskiej.

Akcja niemiecka, działająca pod hasłem zgermanizowania polskich ziem zachodnich, wygnała z Wielkopolski kwiat polskiej inteligencji, oraz potentatów przemysłu i handlu. Wśród wygnańców znalazł się również i p. Dippel. Rzucony na bruk warszawski nie załamał się ani na chwilę. W pierwszych paru miesiącach swego pobytu w Warszawie, jako udziałowiec pewnego biura handlowego, zorganizował fabryczkę cukierków. Lecz nie było to złamaniem ślubów księgarskich z roku 1921, gdyż jednocześnie p. Dippel czynił starania o pozwolenie na otwarcie księgarni. Skoro tylko pozwolenie to uzyskał, a stało się to latem 1940 r., na ul. Moniuszki powstała nowa księgarnia, antykwariat, czytelnia i introligatornia. A w mieszkaniu prywatnym na Mokotowie zawiązało się nowe wydawnictwo p. Dippla. Podobnie, jak inne tego rodzaju placówki zakonspirowane, wydawnictwo to wykupywało rękopisy, przygotowywało je do druku, ilustrowało, by natychmiast po zakończeniu wojny mogły ukazać się nowe książki. Kierownikiem literackim wydawnictwa został znany polski krytyk i historyk literatury, prof.

Bystroń, a pierwszym ilustratorem, odpowiedzialnym za szatę graficzną książek, jeden z najwybitniejszych polskich grafików, Bartłomiejczyk.

W czasie wojny, poza własnym przedsiębiorstwem, p. Dippel pracował wspólnie z najpoważniejszymi Kolegami nad projektem organizacji księgarstwa polskiego po wojnie.

Dziś p. Dippel jest kierownikiem Wydziału Wydawniczego Związku Polaków w Hamburgu oraz prezesem grupy wydawców i dyrektorem biura Zrzeszenia Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech.

W dniu srebrnego jubileuszu Stefana Dippla składamy zasłużonemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia: ad multos annos na chwałę, na poszerzenie, na bogate życie cywilizacji polskiej.

Bogdan Kędzierski

POLITYKA PRASOWA

Dr. Aleksander Zambrzycki, jeden z wybitniejszych dziennikarzy z okresu przedwojennego, zastępca red. nacz. "Expressu Porannego" w Warszawie, przesłał w swoim czasie do Szefa Polskiej Misji Wojskowej uwagi swe na temat istniejących niedociągnięć na odcinku prasowym i pałającej potrzeby ustalenia i skoordynowania polityki prasowej przynajmniej na terenie okupacji angielskiej.

Uwagi te uważamy za tak słuszne, że pozwalamy sobie przytoczyć je w wyjątkach, w przypuszczeniu, że znajdą one odzew w grupie dziennikarzy, zwłaszcza stanowić będą materiał do dyskusji na zbliżającym się zjeździe w Eppstein. "Konieczność nakierowywania na właściwe drogi obecnych chaotycznych tendencji polskiej obozowej prasy wychodźczej wysuwam jako nieodzowny postulat powodzenia wysiłków, zdążających do planowego kierowania polskim ruchem społecznym w Niemczech Zachodnich.

Korzystne zużytkowanie wielkiego wkładu pracy organizatorów tego ruchu możliwe jest jedynie przy jednoczesnym odpowiednim uświadmieniu rzesz polskich. W rachubę wchodzić tu powinien nie tylko wysiłek postawienia i utrzymania otaczającego nas społeczeństwa polskiego na odpowiednim poziomie politycznego myślenia, ale — może nawet w większym stopniu — obrona rzesz polskich przed dezorientacją i budzenie, względnie wzmacnianie, poczucia ciężących na wychodźctwie obowiązków: przestrzegania dyscypliny społecznej, poszanowania praw i podniesienia poziomu ogółu i jednostek.

Jest to tym bardziej niezbędne, że dla rozsianych po Niemczech Zachodnich obozów polskich, pozbawionych w większości swej rozrywek kulturalnych, — słowo drukowane jest jedyną strawą duchową i jedynym czynnikiem mogącym silnie penetrować w psychikę mas polskiego wychodźstwa, wykołajonego tyloletnim tułactwem wśród demoralizujących stosunków w Niemczech, a obecnie przymusowo wtrąconego w niejasną sytuację darmozjadów. Nic dziwnego więc, że rzesze wychodźcze stają się łatwo podatne podszeptom aspołecznym i amoralnym.

A tymczasem poziom wychodzącej w Niemczech Zachodnich prasy polskiej, zarówno gazetek obozowych jak i periodyków, nie dorasta do tej roli wycho-

wawczo uświadamiającej, jaką słowo drukowane ma do spełnienia na tym terenie. Ludziom dobrej woli, wydającym gazetki obozowe, a borykającym się z różnolitymi trudnościami, należy więc pośpieszyć z pomocą.

Przypuszczam, że najcelowsze byłoby zorganizowanie Biura Prasowego. Z Biura tego 2 razy w tygodniu rozsyłane byłyby do ośrodków polskich, a stąd kolportowane do poszczególnych obozów, gotowe artykuły, komentujące wydarzenia polityczne i omawiające zagadnienia społeczne, interesujące i dotyczące wychodźstwa polskiego.

Po uruchomieniu tej komórki prasowej, należałoby poprzez władze związkowe i obozowe zwrócić się z zaleceniem, aby wydawcy lokalnych gazetek w miarę możliwości ograniczyli swą pracę do drukowania wiadomości chwytyanych nasłuchem radiowym i do omawiania miejscowych spraw obozowych, a korzystali w najszerszym zakresie z przysyłanego im gotowego materiału artykułowego.

Do pracy tej należy wezwać zawodowych dziennikarzy, przebywających na terenie Niemiec Zachodnich. Jak dotychczas, większość ich pracuje wprawdzie na niwie społecznej, niestety, jednak nie w swoim właściwym zawodowym kierunku. Wskutek takiego układu okoliczności społeczeństwo ponosi niewątpliwą stratę.

Nie jest bowiem obojętne jak redagowane i na jakim poziomie wydawane jest słowo drukowane. Żyjemy w okresie przemożnego wpływu propagandy na masy. . . . Instrument propagandy jest niezmiernie czuły zarówno na wysuwane argumenty, jak i na brzmienie i barwę użytego słowa. Dlatego sędzę, że powołani powinni być przede wszystkim zawodowi dziennikarze i publicyści, obeznani nie tylko z właściwym użyciem słowa ale i z techniką propagandy.

Tymczasem do pracy tej — jak dotychczas — dopuszczani i zapraszani są ludzie niewątpliwie o jak najlepszych chęciach, ale bardzo mało mający wspólnego do wojny z dziennikarstwem i z pracą ludzi pióra. . . .

Ze wszech miar byłoby pożądane, aby do obozów polskich docierał dobrze i żywo redagowany tygodnik. Trudności techniczne nie pozwolą bowiem gazetkom obozowym na całkowite wypełnienie stawianego im zadania. . . .

Zagadnienie agencji prasowej dla obsługi prasy polskiej na terenie Niemiec raz po raz powraca na porządek dzienny.

Zwracamy się do Kolegów Dziennikarzy, aby wypowiedzieli się w tej sprawie, czy i jaki typ agencji w naszym stanie rzeczy byłby potrzebny, jaki kierunek i materiał publicystyczny oraz informacyjny miałaby ona dawać?

Gr. Dz.

*

*

*

. . . nawet w chwilach, w których powstanie jest bezcelowe i niemożliwe, trzeba naród przede wszystkim uzbroić — uzbroić nie w broń wojskową, ale w broń życiową, w wiedzę, umiejętność, w finanse, budżet i dzielność życia codziennego.

Stanisław Szczepanowski

OPIEKA PRAWNA

DLA WYCHODŹCTWA

Stały Sekretariat Głównej Komisji Porozumiewawczej Środowisk Polskich w Bramsche zajął się usprawnieniem działalności opieki prawnej na obszarze okup. brytyjskiej

Środowiska proszone są przez St. Sekr. o nadsyłanie nast. danych:

- 1 Czy w ramach organizacji środowiska istnieje dział opieki prawnej, jaki jest jego regulamin. Prosimy o nadesłanie odpisu regulaminu.
- 2 Czy istnieje Sąd Obywatelski (Sąd Środowiska). Na jakich zasadach jest oparty, przez kogo powołany, jakie sprawy rozpatruje, jaki jest jego regulamin. Prosimy o nadesłanie odpisu regulaminu.
- 3 Czy istniejący Sąd Środowiska posiada upoważnienie władz angielskich do ścigania wykroczeń lub występków, w jakim zakresie. Prosimy o nadesłanie odpisu upoważnienia.
- 4 W jaki sposób ścigane są wykroczenia na terenie Środowiska. Czy władze posiadają upoważnienia od władz angielskich, w jakiej formie, (ustne czy pisemne) i w jakim zakresie. Prosimy o nadesłanie w odpisie treści upoważnienia.
- 5 Czy jest prowadzony rejestr kar, w jaki sposób. Prosimy o nadesłanie wzoru rejestracji.
- 6 Czy jest prowadzona i w jaki sposób „czarna lista” Polaków przebywających na terenie Środowiska, co do których Sąd Środowiska stwierdził, że działali oni w czasie wojny na szkodę Państwa lub Narodu Polskiego. Prosimy o nadesłanie odpisu.
- 7 Jakie postępowanie jest przyjęte w razie stwierdzenia lub powzięcia podejrzenia przez Sąd albo przez władze Środowiska, że zarzucany czyn nosi cechy przestępstwa wojennego.
- 8 Czy obsada stanowisk prawniczych jest dostateczna. Prosimy o nadesłanie listy zatrudnionych na stanowiskach prawniczych.
- 9 Czy w środowisku znajdują się jeszcze niezatrudnieni prawnicy, którzy zgodziliby się na pracę w innym Środowisku. Jeżeli tak, prosimy załączyć ich listę.
- 10 Czy istnieje kontakt lub współpraca pomiędzy działem prawnym Środowiska a oficerami polskimi prawnikami, przydzielonymi do jednostek wojskowych alianckich. Czy istnieje kontakt lub współpraca z obrońcami przy sądach wojskowych.
- 11 Czy dział prawny jest należycie wyposażony w przepisy obowiązujące angielskie i niemieckie. Czy ma możliwość wykorzystania bibliotek publicznych i sądowych lub innych (wymienić jakie).
- 12 Czy są wydawane legitymacje stwierdzające przynależność do środowiska i jakiej treści. Prosimy o nadesłanie wzoru legitymacji z wyjaśnieniem, jakie wytyczne stosowane są przy jej wystawianiu.
Ponadto St. Sekr. prosi o nadesłanie uwag lub szczegółów w zakresie opieki prawnej interesujących środowisko.

SPRAWY WYDAWNICZE I

DZIENNIKARSKIE

Redakcja

Począwszy od nr. styczniowego redakcję Biuletynu objął ppor. Zieliński Eryk, przewodn. Grupy Dziennikarzy Zrzeszenia.

Współpraca

Zrzeszenie tylko wówczas odpowie celowi dla którego zostało powołane i spełni zadania, których się od niego oczekuje, jeśli będzie mogło stale trzymać rękę na pulsie życia terenu oraz dokładnie poznawać jego potrzeby i bolączki. Aby to uzyskać, musimy pozostawać w najściślejszym kontakcie ze swymi członkami. Nie można bowiem pracować w oderwaniu od terenu i stwarzać teoretyczne fikcje. Zrzeszenie jest organizacją, która opiera się wyłącznie na swych członkach i służy im, ale tylko na prawach wzajemności i wymiany usług. Biuletyn zaś ma być najżywszym wyrazem naszych prac, planów i osiągnięć. Redakcja odwołuje się więc do wszystkich członków Zrzeszenia o stały kontakt, informacje i korespondencje.

Odpowiedzi na listy

„Odpowiadanie na listy jest cechą dżentelmena i obowiązkiem każdej szanującej się instytucji.“

Niestety, Biuro Zrzeszenia, nie zawsze było dotąd w stanie wywiązać się z tego obowiązku. Przyczyną załogłości są trudne warunki pracy, nawał jej, przy braku dostatecznej ilości współpracowników i materiałów podstawowych. Przepraszamy tych, którym winniśmy odpowiedź i zapowiadamy, że na wszystkie nadesłane i nadsyłane zapytania i prośby,

odpowiadać będziemy możliwie najszybciej.

„Biuletyn“ — 1 mk

Zwiększamy treść i objętość „Biuletynu“ do 16 stron. Wobec dużych kosztów wydawnictwa zmuszeni jesteśmy do pobierania opłaty w wysokości 1 mk za egz. i ustalenia kwartalnego abonamentu. Prosimy odbiorców „Biuletynu“ o przekazanie należności za 1-szy kwartał b. r. w wysokości 3 mk. pocztą niemiecką. Nie otrzymanie abonamentu będziemy uważali za rezygnację z dalszej prenumeraty.

Członkowie Zrzeszenia otrzymują „Biuletyn“ bezpłatnie.

Ogłoszenia

Od nr. styczniowego „Biuletyn“ zamieszczać będzie ogłoszenia. Warunki na str. 16-ej.

Członkowie

Osobom, które chciałyby zapisać się na członków Zrzeszenia do Grupy Wydawców Księgarzy czy Czasopism przytaczamy odnośne punkty Statutu Zrzeszenia:

§ 5 — członkami Z. W. i D. P. mogą być wszystkie instytucje i osoby prywatne, zajmujące się produkcją lub rozpowszechnianiem polskiego słowa drukowanego.

§ 8 — członkiem zwyczajnym Z. W. i D. P. może być każdy wydawca i każdy dziennikarz działający na terenie Niemiec czy to jako instytucja czy też jako osoba prywatna.

§ 9 — członkiem nadzwyczajnym, podlegającym rejestracji w Z. W. i D. P. jako punkt sprzedaży, może być każda instytucja czy też osoba prywatna, zajmująca się rozpowszech-

nianiem polskiego słowa drukowanego.

§ 10 — członkowie zwyczajni dzielą się na dwie Grupy: a) Wydawców, b) Dziennikarzy. Każda grupa jest jednostką samodzielną.

§ 28 — wpisowe dla członków zwyczajnych Grupy Wydawców wynosi Mk. 50, Grupy Dziennikarzy Mk. 10, dla członków nadzwyczajnych Mk. 20. Deklaracje na żądanie przesyła Sekretariat Zrzeszenia (Hamburg - Horn, Bauerberg 44).

Pominięci

Anormalne warunki naszego życia w Niemczech nie pozwalają na przesyłanie „Biuletynu“ tym, komu należałoby. Prosimy odbiorców naszych o poinformowanie wszystkich zainteresowanych sprawami wydawnictw, prasy i dziennikarstwa o istnieniu Zrzeszenia i wydawaniu „Biuletynu“. Prosimy również o przesłanie nam adresów tych osób (zaznaczając przy tym ich zawód), abyśmy mogli przesyłać im bezpośrednio nasz „Biuletyn“.

Składki

Przypominamy wszystkim Członkom Zrzeszenia o zaległych i bieżących składkach, które w/g § 29 n/Statutu wynoszą: „składka miesięczna dla członków zwyczajnych Grupy Wydawców wynosi Mk. 20, Grupy Dziennikarzy Mk. 5, dla członków nadzwyczajnych Mk. 10. Składki prosimy przekazywać do Zrzeszenia przez pocztę niemiecką z podaniem przeznaczenia.

Kontakty z zagranicą

Podajemy z obowiązku sprawozdawczego, że zasięg stosunków księgarskich Zrzeszenia z zagranicą coraz się rozszerza. Ostatnio nawiązane zostały kontakty z firmą „F. Mildner & Sons Publishers“ (Londyn), która pisze: „... wysłaliśmy z polecenia

Panów 31 paczek książek z przeznaczeniem dla Hurtowni. Miło nam nawiązać kontakt z Sz. Panami i mamy nadzieję, że współpraca nasza rozwinię się jak najpomyślniej. . . . Załączamy katalog naszych wydawnictw z zastrzeżeniem, że jest on w niektórych pozycjach nieaktualny, ale w najbliższym czasie prześlemy nowy nasz katalog w którym, w spisie naszych odbiorców pozwoliliśmy sobie umieścić Hurtownię Sz. Panów. . . . W nadziei miłej współpracy pozostajemy“. . . .

Księgarnia „Ogniska Polskiego“ (Londyn) pisze: „... Jak się dowiadujemy z Nr. 1 „Biuletynu Informacyjnego“ Z. W. i D. P. w Niemczech pod kierownictwem i z inicjatywy WPanów powstaje w Hamburgu Hurtownia Książki Polskiej. Witając z radością powstanie tej placówki, pragniemy zaofiarować WPanom nawiązanie stosunków i współpracy handlowej w zakresie dostawy tutejszych wydawnictw a, w niedalekiej zapewne przyszłości, także i wymianę książek.

Kiosk Księgarski „Ogniska Polskiego“ istnieje od r. 1943, mając obecnie główny skład w lokalu Ogniska. Prowadzimy również stoisko w lokalu P. C. K. . . . Posiadamy stale na składzie wszystkie polskie / względnie związane z Polską, w języku angielskim / wydawnictwa książkowe i periodyczne z terenu Wielkiej Brytanii oraz pewną ilość książek wydanych poza Wielką Brytanią. Prowadzimy hurtową rozsprzedaż szeregu wydawnictw. Pozostajemy w bliskiej, stałej współpracy ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy. W ostatnich miesiącach zakontraktowaliśmy prawo wyłącznej rozsprzedaży szeregu / znajdujących się obecnie w druku / wydawnictw do nauki języków

obcych. . . . Równocześnie, powołując się na statut Z. W. i D. P. w Niemczech z Nr. 1 "Biuletynu Inf.", prosimy uprzejmie o zarejestrowanie naszej placówki jako członka nadzwyczajnego. Przypuszczając, że nasza inicjatywa współpracy spotka się z przychylnym przyjęciem WPanów i oczekując łaskawej odpowiedzi, pozostajemy . . . "

Czasopisma dla Zrzeszenia

Wszystkie czasopisma polskie, ukazujące się na terenie Niemiec, prosimy o nadsyłanie do Grupy Czasopism do Zrzeszenia po 2 egz. archiwalne oraz po 3 egz. biuletynów. Przypominamy, że nie wszystkie jeszcze cza-

pisma zgłosiły swój akces do Zrzeszenia. Deklaracje wysyłamy na życzenie.

Rejestr bibliograficzny prasy

W najbliższym czasie Grupa Czasopism prześle do wszystkich znanych nam wydawców czasopism specjalne arkusze rejestracyjne bibliograficzne z prośbą o możliwie ściśle i szybkie wypełnienie.

Karty bibliograficzne

Dla celów ogólnej bibliografii polskiej zechcą P. P. Wydawcy wypełniać i przysyłać do Zrzeszenia "karty bibliograficzne". Druki za-potrzebowywać należyw Zrzeszeniu.

Z TERENU

Zawieszenie dwóch pism

Prasa Wychodźstwa naszego zmniejsza się o dwa pisma "Głos Ojczyzny" (Brunświk) i "Głos Polski" (Hannover). Z zawieszeniem tych popularnych, doskonale redagowanych tygodników, teren ponosi dotkliwą stratę. Szkoda.

Zjazd dziennikarzy

W Eppstein (pow. Taunus) w okup. amerykańskiej odbędzie się w dniach 9 i 10 lutego b. r. zjazd dziennikarzy polskich, przebywających obecnie na terenie Niemiec. Przybycie należy zapowiedzieć wcześniej, aby organizatorzy mogli przygotować dla uczestników odpowiednie kwatery.

Polska Szkoła Techniczna

Związek Polaków w Hamburgu uruchamia w początkach marca b. r. Polską Szkołę Techniczną. Będzie to uczelnia dwuletnia typu licealnego.

Pierwszy rok nauki obejmuje przedmioty ogólnokształcące z położeniem nacisku na przedmioty z zakresu nauk ścisłych, drugi rok podzielony jest na działy: komunikacyjny, budowlany, mierniczy i elektryczno-mechaniczny, z tym, że dwa ostatnie działy uruchomione będą w miarę możliwości i potrzeby. Kandydaci, o ile nie posiadają świadectwa z ukończenia 6-ciu klas gimnazjum ogólnokształcącego starego typu lub szkoły pokrewnej, względnie małej matury nowego typu — poddani będą egzaminowi wstępnemu z następujących przedmiotów: język polski, historia Polski i ogólna, geografia, matematyka, fizyka, chemia i przyroda. Kandydaci składają egzamin wstępny, który zaczyna się 20 lutego b. r. o godz. 9 rano. Uczniowie zakwaterowani będą w internacie, w którym obowiązywać będzie regulamin, zapewniający młodzieży zdrowie i odpowiednie warunki pracy.

KSIAŻKI I DRUKI

nadesłane do Z. W. i D. P.

Bełza Wł., Katechizm polskiego dziecka (WKP Hamburg)	mk. 1.50
Droga do nieba, książka do nabożeństwa (PZWP Hanower)	„ 1.50
Hartleb K., Kultura polska (PZWP Hanower)	„ 12.—
Jasiek, Biliński, Elementarz i czytanka (WP Norymberga)	„
Klemensiewicz Z., Język polski, kl. VI szk. powsz. (ZP Hamburg) ...	„ 1.80
— Język polski, kl. II gimn. (PZWP Hanower)	„ 2.—
— Język polski, kl. III gimn. (PZWP Hanower)	„ 2.—
— Język polski, kl. IV gimn. (PZWP Hanower)	„ 2.—
Kubski, Kotarbiński, Zarembina, Czytanka kl. III (PZWP Hanower) ...	„ 3.—
Lurczyński M., Poemat niedokończony (PZWP Hanower)	„ 3.—
— Pożegnanie z ojczyzną (PZWP Hanower)	„ 3.—
Mały podręcznik języka angielskiego (WP Norymberga)	„ 1.—
Mickiewicz A., Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego (PZWP Hanower)	„ 2.—
Moi najmilsi, książka obrazkowa (WP Norymberga)	„ 3.50
Nawrocki i Kędzierski Cz., Czy już znacie (WP Norymberga)	„ 4.50
Norwid C. K., Czarne i białe kwiaty (PZWP Hanower)	„ 4.—
— Krakus (PZWP Hanower)	„ 3.—
— Pierścień wielkiej damy (PZWP Hanower)	„ 4.—
Nowakowski Z., Pędziwiatr (PZWP Hanower)	„ 2.50
Poklewska-Koziół A., Baśń zimowej nocy (WP Norymberga)	„ 3.50
— Zawody sportowe zwierzątek (WP Norymberga)	„ 3.—
Puciata P., Wędrownicy (PZWP Hanower)	„ 2.—
Radmierz C. J., Angielski na codzień (PZWP Hanower)	„ 6.—
Rusiecki A. i Zarzecki A., Arytmetyka, kl. I powsz. (CSP)	„
— Arytmetyka, kl. III powsz. (PZWP Hanower)	„ 3.—
Siedlecki W., Hej kołęda, kołęda (SW Lubeka)	„ 3.—
Sienkiewicz H., Latarnik (PZWP Hanower)	„ 1.20
Szober, Niewiadomska, Bogucka, Nauka pisowni cz. III powsz. (PZWP Hanower)	„ 2.—
Żeromski St., Siłaczka (PZWP Hanower)	„ 1.—
* * *	
Błech St., Rzeczy w wychowaniu istotne (FM Londyn)	„ 3.60
Chojnowski P., Młodość, miłość, awantura (BOB Rzym)	„ 6.—
Chrześcijański ustrój społeczny (FM Londyn)	„ 7.20
Długosz J., Życie Św. Stanisława (FM Londyn)	„ 15.—
Dygasiński A., Gody życia (SZPZ Londyn)	„ 15.60
Gaspari P. Kardynał, Katechizm katolicki (FM Londyn)	„ 14.40
Hollis K., Kryzys pieniądza (M Londyn)	„ 12.—
Kraszewski J. I., Stara baśń (SZPZ Londyn)	„ 30.—
Morcinek G., Serce za tamą (YMCA Rzym)	„ 10.—
Pismo Święte Starego Testamentu, cz. III (FM Londyn)	„ 20.—

Pius XI Papież, Encyklika o wychowaniu młodzieży (FM Londyn)..... mk.	6.—
— Encyklika o małżeństwie (FM Londyn)	7.50
— Encyklika o użyciu filmu (FM Londyn)	2.40
Pius XII Papież, Dziesięć przykazań boskich (FM Londyn)	7.50
— Encyklika o kościele (FM Londyn)	7.50
— Orędzie radiowe we wigilię 1941 roku (FM Londyn)	1.20
— Orędzie radiowe dnia 1 września 1944 roku (FM Londyn) ...	2.40
— Słowa do dziewcząt katolickich (FM Londyn).....	1.60
Thurston H., O masonerii (FM Londyn).....	4.40
Witcutt W. P., Psychologia nowoczesna (FM Londyn)	10.80
Żeromski St., Uroda życia t. I/II (YMCA Rzym).....	18.—

Z A P O W I E D Z I W Y D A W N I C Z E

Wydawnictwo Polskie R. Wegnera, Norymberga

Janowski A., Warszawa

Korniszewski, Kartki z dziejów cywilizacji

— Kartki z dziejów Polski

Rodziewicz M., Dewajtis

— Lato leśnych ludzi

14 książek szkolnych dla szkół poweszechnych

Wydawnictwo Książek Polskich, Hamburg

Jodłowski St. i Taszycki W., Zasady pisowni polskiej

N O W I C Z Ł O N K O W I E Z . W . I D . P .

(zgłoszenia)

Z W Y C Z A J N I :

Grupa Wydawców :

Dormagen k/Neuss, Wydawnictwo "Świt", Obóz D. P.

Osnabrück, Wydawnictwo "Słowo Polskie".

N A D Z W Y C Z A J N I :

Punkty sprzedaży :

Alveslohe, Sklep Komisowy.

Bramsche, Księgarnia Społeczna, Stały Sekretariat Spraw Polskich,
Richthofenstr. 15.

Cloppenburg, Poddelegatura P. C. K.

Delmenhorst, Księgarnia "Słowa Polskiego".

Dormagen, Księgarnia Polska, Obóz D. P.

Göttingen, Polski Komitet, Friedländer Weg 3.

Hamburg, Księgarnia Ruchoma W. K. P.

Itzehoe, Związek Polaków, Victoriast. 8.

Lemförde, Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech.

Lemförde, Polski Czerwony Krzyż, Delegatura na Rzeszę Niemiecką.

Londyn, Kiosk Księgarski "Ogniska Polskiego".

Lubeka, Poddelegatura P. C. K.

Seesen, Kierownictwo Polskiego Obwodu Szkolnego, Langestr. 16.

HURTOWNIA KSIĘGARSKA

ZRZESZENIA WYDAWCÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH W NIEMCZACH

H a m b u r g - H o r n , B a u e r b e r g 4 4

dostarcza w miarę możliwości

W S Z E L K I E W Y D A W N I C T W A P O L S K I E

ukazujące się w Niemczech i zagranicą

*

Przedstawicielstwo londyńskich wydawców:

„F. MILDNER & SONS“

„OGNIKO POLSKIE“

*

Czasopisma:

„CZAS“ tygodnik polski, Bruksela	egz. 1.— mk.
„BIULETYN INFORMACYJNY“, Hamburg	„ 1.— „
„STRAŻNICA“ czasopismo dla harcerzy, Celle	„ —.50 „
„WROKU 1945 I PÓŻNIEJ“ tygodnik, Lubeka.....	„ 1.— „

*

W y k a z K s i ą ż e k

podany jest na łamach „Biuletynu“

*

Wysyłka pocztowa za zaliczeniem w paczkach do 2 kg wagi

Prenumerata kwartalna — 3 mk., Ogłoszenia: cała strona — 100 mk.,
pół strony — 50 mk., ćwierć strony — 25 mk.

Wydawca: Zrzeszenie Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech

Redakcja: H a m b u r g - H o r n , B a u e r b e r g 4 4
